

Almanach sztuczek politycznych – rozbijanie poparcia

25 czerwca 2023

Zwykle jak ktoś zaczyna mówić podobnie jak my, to większość ludzi się cieszy... Ale czy w polityce to też tak działa?

Niedawno w USA pojawił się kolejny kandydat na prezydenta z partii demokratycznej, partii macierzystej Joeego Bindena. Ktoś na pierwszy rzut oka powie, że Bindenowi wyrosła konkurencja, ale... ale szczegół jest ważny. Owy kandydat to potomek Keneddyego i tezy, które głosi, są podobne do programu wyborczego Donalda Trumpa, dość mocno atakuje Bindena... W sondażach poparcie dla Trumpa trochę spadło, dla Bindena pozostało mniej więcej na tym samym poziomie, a różnicę zgarnął właśnie ten trzeci. Więc w polityce tak to nie działa... Jak ktoś zaczyna podobnie mówić jak „my”, to jest to raczej powód do niepokoju.

Kolejny przykład – Ruch Dobrobytu i Pokoju założony przez Macieja Maciaka po licznych namowach ludzi ze środowiska programu „Musisz to wiedzieć”. Jednym z postulatów niedawno wygłoszonych [było hasło „willa z basenem”](#).

<https://archive.org/download/maciak/maciak.mp4>

Brzmi populistycznie? Oczywiście! Dlatego kilka dni później Konfederacja ustami Mentzena zaczęła powtarzać, że chce, by każdy Polak miał dom, dwa samochody i mógł latać na wakacje.

Brzmi to niesamowicie naiwnie, gdy ten sam polityk jest przeciwny płacy minimalnej i planuje naginać prawo za pomocą Trybunału Konstytucyjnego, by obejść wymóg płacy minimalnej.

Innym skradzionym DiP-owi postulatem jest, aby przy okazji

zmiany prawa geologicznego oddać w użytkowanie wieczyste ludziom działki państwowe i zainicjować program budowy tanich parterowych domów zaprojektowanych pod rozbudowę. Zmianę tą argumentowano uwolnieniem gruntów pod wytyczanie planów zagospodarowania. W tym miejscu wypadałoby jednak przybliżyć, na czym owa zmiana polega. Obecnie, by jakieś zasoby naturalne oddać w obce ręce, potrzebni są posłowie i uchwała. Nie wiem, czy pamiętamy jeszcze, jak poseł Winnicki opowiadał, że miedź nie jest już ważna, bo będzie tracić na wartości. Co się potem stało? Sejm, w tym Konfederacja, głosował za oddaniem polskich złóż miedzi kanadyjskiej firmie. Hańba za to nikczemne posunięcie spadła na całe ugrupowania polityczne. Wyciągnęli wnioski – po nowelizacji prawa nie będzie potrzebna zgoda Sejmu, wystarczy zgoda głównego geologa kraju. Taki pionek, na którym opinia publiczna będzie mogła się wyżywać.

Bardzo ładnie została ta technika pokazana w rosyjskim serialu „Dwa wzgórza” (niektóre odcinki można nawet na „You Tube” znaleźć, wpisując tytuł oryginału „Два холма”), w którym przedstawiono dwie osady, których mieszkańcy są do siebie bardzo wrogo nastawieni. Można powiedzieć, że panuje między nimi zimna wojna. Za to ich przywódcy bywają ze sobą „bardzo blisko”, o czym mieszkańcy nie wiedzą. W serialu została przedstawiona sytuacja szefa osady, który miał problem z rosnącym niezadowoleniem mieszkańców. Pani prezydent wrogiej osady doradziła mu, by zorganizował wybory, ale na swoich zasadach. Startował on oraz główny wioskowy opozycjonista, ale dodatkowo pewien współpracownik obecnego władcy... Tak! To była kontrolowana opozycja, która miała za zadanie odebranie głosów głównemu opozycjoniście. W zмовie ustalili między sobą, że sztuczny konkurent ma jeszcze silniej atakować obecnego władcę. Nawet się pobili, a tłum uwierzył, że faktycznie jest jego przeciwnikiem.

Jak poznać taką sztuczną opozycję? Po pierwsze – pojawia się później, niż główny przeciwnik polityczny. Po drugie – takiej sztucznej opozycji wolno więcej, wolno działać agresywnie.

Agresja jest konieczna, gdyż kontrolowana opozycja ma mniej czasu na zdobycie, a właściwie odbicie zwolenników głównemu przeciwnikowi. Często taka kontrolowana opozycja jest sztucznie promowana.

Spójrzmy znowu w stronę Konfederacji, mającej za patrona Leszka Balcerowicza, którego raczej nie trzeba przedstawiać. Nawet są zapraszani do mediów głównego nurtu, różni systemowi dziennikarze o nich piszą, niektórzy ich nawet krytykują, ale nie oszukujmy się, krytykę można prowadzić tak nieudolnie, by przysporzyć krytykowanemu zwolenników.

Prawdziwej opozycji natomiast niczego nie wolno. Bez podania przyczyny są zamykane kanały na „YouTube”, procesy sądowo o byle co. Przykładowo Maciej Maciak został skazany za rasizm wobec konkurenta w wyborach, za słowa: „Hello, czy jak się u was w tej byłej kolonii brytyjskiej mówiło!”. Jak by nie patrzeć, nie da się tego podciągnąć nawet pod obrazę, ale tak właśnie działa system. System nie jest głupi.

Autorstwo: Stanlley

Źródło: WolneMedia.net